

„Prezydentki” Schwaba - nowy spektakl Pod Ratuszem

Anna Piątkowska

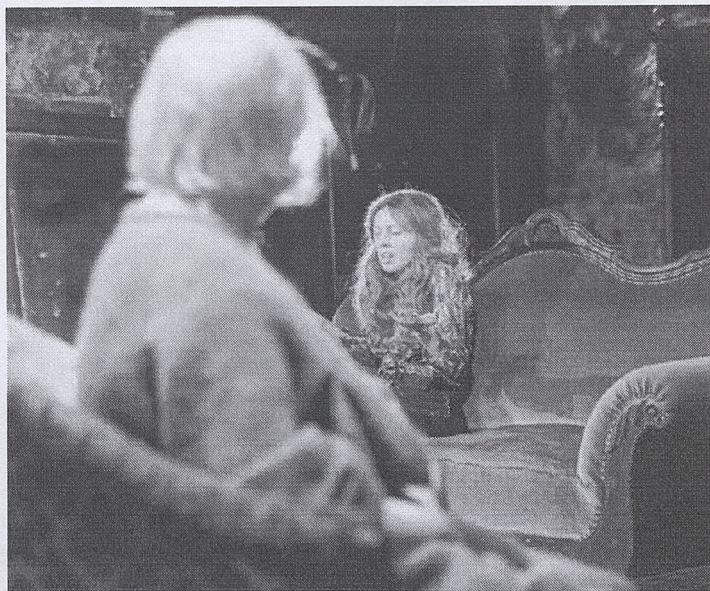
anna.piatkowska@polskapress.pl

Katarzyna Tlalka, Małgorzata Kochan i debiutująca Zofia Stafiej - na Scenie Pod Ratuszem w spektaklu „Prezydentki” Wernera Schwaba w reżyserii Radka Stępnia. Premiera 22 kwietnia.

- Nie planowaliśmy, ale rzeczywistość pokazuje, że teatr, chcąc nie chcąc, reaguje na nią - zapowiadała najbliższe premiery Małgorzata Bogajewska, dyrektorka Teatru Ludowego. - Świat pozbawiony indywidualizmu w spektaklu „1984: Ministerstwo Miłości” Katarzyny Minkowskiej i przejmujący władzę język „Prezydentek” Radka Stępnia prowadzą do naszej trzeciej premiery - „Iliady”, historii o niekończącej się wojnie.

„Prezydentki” według dramatu Wernera Schwaba publiczność będzie mogła zobaczyć już od piątku, 22 kwietnia, na Scenie Pod Ratuszem. W kameralnej przestrzeni rozegra się dramat, którego za życia Schwaba nie chciał wystawić żaden austriacki teatr. Trzy emerytki Erna, Greta i Maryjka snują fantazje o swojej przyszłości, pełne frywolności, dosadności, rozmowy sprawiają, że bohaterki z minuty na minutę coraz bardziej otwierają się przed sobą i publicznością.

- To co u Wernera Schwaba, w czasach, gdy pisał „Prezydentki” było rodzajem perwersji, dziś już takie nie jest. Zach-



FOT. ANNA KACZMARZ

„Prezydentki” w reżyserii Radka Stępnia na Scenie Pod Ratuszem

wania bohaterek wcale nie są dziwne, przeciwnie, stają się łatwo rozpoznawalne jako zachowania nas samych. Tu, gdzie jeszcze jesteśmy bezpieczni, ale przez same nasze głowy, język, który słyszymy w telewizji powtarzamy w rozmowach to wariactwo do nas przecieka. Dlatego „Prezydentki” tu i teraz - mówi reżyser Radek Stępień.

Bohaterki „Prezydentek” to uboga Erna, która liczy na nagrodę w niebie, wyzywająco ubrana Greta, która ma nadzieję na spełnienie swoich wyuzdanych fantazji seksualnych i dewotka Maryjka na co dzień sprzątajaca toalety, czyniąc ze swojego zajęcia misję. Żyją marzeniami i iluzjami.

- Rozmawiamy o życiu, o tym, co nas dotyczy na co dzień, o dzieciach, o niespełnionym życiu, o marzeniach - mówi Katarzyna Tlalka-Greta.

„Prezydentki” to jedna z tzw. „sztuk fekalnych” austriackiego dramaturga Wernera Schwaba. Jego fascynacja najobrzydliwymi aspektami życia, słabościami sprawiły, że wokół jego twórczości narosło wiele kontrowersji.

- W tym dramacie najważniejszy jest język. Werner Schwab pisze, że językiem, który stwarzają Prezydentki są one same. W Polsce pisał o tym Gombrowicz, ale Schwab idzie dużo dalej, język przejmuje u niego władzę nad życiem Prezyden-

tek. To, co opowiadają, staje się tym, czym żyją. Druga część spektaklu w całości dzieje się w obrębie języka, to są tylko opowieści, a jednak przeżywamy je i my widzowie, i bohaterki spektaklu jako zdarzenia całkowicie realne - wyjaśnia reżyser.

Sam autor dramatu - wychowany jedynie przez matkę, która na utrzymanie zarabiała m.in. jako sprzątaczką w zamożnych domach, nieustannie przypominał synowi, że jego istnienie jest jak wyrzut jego sumienia - wykreślił ze swojego słownika takie słowa jak: ojciec, matka, rodzina, szczęście. Był nałogowym alkoholikiem, o którym mówiono, że pisze swe sztuki je-dynie późno w nocy, słuchając głośnej muzyki. Jego ciało znaleziono w 1994 w Nowy Rok, zmarł z powodu przedawkowania alkoholu, mając zaledwie 35 lat. Pozostawił 15 dramatów, w tym 7 w formie manuskryptów, wydanych jako „Dramaty III”. Najbardziej znane sztuki Schwaba to: „Prezydentki”, „Zagłada ludu albo Moja wątroba jest bez sensu”, „Pornoeglogia” Czarujący korowód według Korowodu czarującego pana Arthura Schnitzlera”, „Antyklmaks”.

A już w maju na Dużej Scenie premiery zapowiadanych przez Małgorzatę Bogajewską sztuk: 13 maja „1984; Ministerstwo Miłości”, którą 22 i 23 kwietnia można będzie zobaczyć przedpremierowo na Dużej Scenie oraz 21 maja „Iliada” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego. ©®